

JEDNAK KSIĄZKI



GDANSKIE CZASOPISMO HUMANISTYCZNE

2015 nr 3

Polski mit narodowy

STUDIA

OSOBLIWOŚCI WYGLĄDU SARMATÓW W RELACJACH CUDZOZIEMCÓW ODWIEDZAJĄCYCH RZECZPOSPOLITĄ W XVIII WIEKU

DARIUSZ PIOTROWIAK

Celem mojego artykułu jest przeanalizowanie, w jaki sposób sarmacki sposób ubierania się był opisywany i komentowany w zapiskach obcokrajowców odwiedzających Rzeczpospolitą w XVIII stuleciu. Reprezentatywnego materiału źródłowego dostarcza antologia *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców* opracowana przez Wacława Zawadzkiego – stanowi ona prawie kompletny zbiór tekstów tego typu w przekładzie na język polski¹. Zawężenie pola badań do epoki Oświecenia, w której ukształtowały się zręby paradygmatu nowoczesności², pozwoli na dokonanie z poczynionych obserwacji przyczynku do szerszej refleksji nad uwarunkowaniami żywego współcześnie kompleksu polskości u samych jego źródeł.

1 Zob. M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 2002, s. 516.

2 Por. T. Kostkiewiczowa, *Słowo wstępne*, [w:] tejsze, *Oświecenie – próg naszej współczesności*, Warszawa 1994, s. 5-6; M. Parkitny, *Oświecenie sarmackie – próg nowoczesności w Polsce?*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo, wiedza o języku, wiedza o kulturze, edukacja. Zjazd Polonistów*, Kraków, 22-25 września 2004, red. M. Czermińska i in., t. 2, Kraków 2005, s. 514.

Zagadnienie historii staropolskiego ubioru szlacheckiego jest równie intrygujące, co rozległe. Doczekalo się zresztą bogatej literatury przedmiotu³. Z punktu widzenia niniejszych rozważań wystarczy jedynie pokrótce opisać odmianę reprezentacyjnego polskiego stroju, która wykształciła się jeszcze w XVII stuleciu. Pozostała ona w użyciu przez cały wiek XVIII mimo ekspansji na ziemiach polskich mody zachodnioeuropejskiej, a najbardziej konserwatywna szlachta nie zrezygnowała z niej także z nadejściem trendów związanych z romantyczną formacją kulturową⁴.

Powszechnie wiadomo, że brać szlachecka swoim wyglądem wyraźnie nawiązywała do wzorów orientalnych⁵. Strój męski składał się z dopasowanego do ciała spodniego ubioru zwanego żupanem⁶ oraz kontusza – długiej, pofaldowanej z tyłu szaty wierzchniej, o rozciętych, zwisających rękawach⁷. Przyjęło się, że żupan winien być utrzymany w tonacji jaśniejszej niż kontusz⁸. Jeszcze w XVII wieku zaczęto przewiązywać żupany jedwabnymi, bogato zdobionymi pasami, przywożonymi z Turcji i Persji, rzadziej z Chin i Indii⁹. Wraz ze wzrostem popularności tych dodatków od połowy XVIII stulecia na kresach Rzeczypospolitej stopniowo zaczęły powstawać manufaktury pasów, a najbardziej znanym i najdłużej działającym był zakład w Słucku¹⁰. Do najchętniej używanych nakryć głowy szlachty sarmackiej należały czapki z futrzanymi opuszkami, paradne kolpaki ozdabiane klejnotami i ptasimi piórami, konfederatki oraz tak zwane „kuczmy”, przejęte od Tatarów krymskich¹¹.

Nieodłączny dodatek do sarmackiego stroju stanowiła szabla¹². Podczas uroczystości i parad noszono utrzymane we wschodnim stylu czekany i buzdygany, będące oznaką

³ Zob. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1970, s. 464-505, Ł. Gołębiowski, *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnych, sposobem dykcjonarza ułożone i opisane*, Warszawa 1830; I. Turnau, *Ubiór narodowy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991; też, *Rozwój ubioru narodowego od około 1530 do 1795 roku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1986, nr 3; też, *Słownik ubiorów tkaniny, wyroby początkowe, skóry broni i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX wieku*, Warszawa 1999; M. Bartkiewicz, *Polski ubiór do 1864 roku*, Wrocław 1979; F. Boucher, *Historia mody: dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, wyd. uzup. przez Y. Deslandes, przeł. P. Wrzosek, Warszawa 2003, s. 303, 306-307; publikacje o charakterze popularzatorskim: M. Modrzyńska-Nawotka, *O modach i strojach*, Wrocław 2002, s. 65-175; J. Kowalski, *Wielka encyklopedia staropolska*, Dębogóra 2012 (rozdziały: *Strój narodowy*, s. 339-436; *Zbroja – strój nie tylko wojenny*, s. 437-446; *Damy sarmackie*, s. 447-473).

⁴ Gorącym zwolennikiem staropolskiego stroju szlacheckiego był Onufry Pietraszkiewicz, przyjaciel Adama Mickiewicza, współzałożyciel Towarzystwa Filomatów, który poprzez noszenie kontusza manifestował swoje głębokie przywiązanie do etosu szlacheckiego. Autor Pana Tadeusza uwiecznił tę postać w wierszu [Do Onufrego Pietraszkiewicza] (zob. Z. Kaźmierczyk, *Słowiańska psychomachia Mickiewicza*, Gdańsk 2012, s. 92).

⁵ J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Warszawa 1978, s. 154-155.

⁶ F. Boucher, dz. cyt., s. 306.

⁷ M. Bartkiewicz, dz. cyt., s. 87-88.

⁸ Tamże, s. 106.

⁹ Tamże, s. 85-86.

¹⁰ Tamże, s. 110-111.

¹¹ O dużej różnorodności nakryć głowy w dawnej Rzeczypospolitej: J. Kitowicz, dz. cyt., s. 474-476.

¹² O typach szabli i sposobach jej noszenia: J. Kitowicz, dz. cyt., s. 468-471; współczesne opracowania:

zarówno sprawowanej w wojsku rangi, jak i bogactwa¹³. Informacji o zamożności szlachcica dostarczały też charakterystyczne, kosztowne polskie buty z cholewami, sporządzane z żółtej bądź czerwonej skóry¹⁴.

Zwolennicy polskiego stroju narodowego pozostawali wierni tradycyjnej fryzurze: podgolonej nad uszami i w tyle głowy w taki sposób, że włosy pozostawały jedynie na jej czubku¹⁵. Ponadto, jak podaje Kitowicz, „kto się nosił po polsku, musiał oraz utrzymywać wasy, nie mogąc ich golić bez wystrychnienia się na błazna”¹⁶.

Tymczasem w krajach Europy Zachodniej w modzie męskiej triumf święcił tak zwany *habit*, wywodzący się z Francji. Składał się na niego ubiór wierzchni *justaucorps*, spodnie do kolan zwane *culotte* oraz kamizelka, spod której wystawał żabot koszuli¹⁷. Z czasem uznanie zyskał pochodzący z mody angielskiej *frak*¹⁸. Istotnym dodatkiem stał się kapelusz, zwłaszcza trójrożny, zwany szwajcarskim¹⁹. Chętnie noszono też charakterystyczne białe peruki²⁰, a z zarostu całkowicie rezygnowano.

Zachodnioeuropejska moda stopniowo zyskiwała coraz większą popularność nad Wisłą, co nie uszło uwadze cudzoziemców. Anglik Nathaniel William Wraxall w swych wspomnieniach z pobytu w Krakowie w 1778 roku zanotował, że:

Strój polski utrzymuje się tu nadal [...], choć niedostrzegalnie, z roku na rok, staje się coraz mniej powszechny. W Warszawie [...] zastąpił go już w znacznej mierze strój i sposób noszenia się niemiecki²¹.

Podobne świadectwo wkraczania europejskiego sposobu ubierania się na warszawskie salony pozostawiła w swym dzienniku pod datą 22 listopada 1791 roku Kurlandka Elżbieta Konstancja von der Recke:

Wróciliśmy z ansamblu u marszałka sejmowego Malachowskiego. Różnobarwna mieszanina rozmaitych osób – z których jedni mają na sobie stare, inni nowe stroje narodowe, jeszcze inni zaś

Z. Żygulski, *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982; W. Kwaśniewicz, *Dzieje szable w Polsce*, Warszawa 1999.

13 M. Bartkiewicz, dz. cyt., s. 90-91.

14 Tamże, s. 91 i 114. Zob. też Z. Gloger, *Buty*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1958, s. 218-219.

15 M. Bartkiewicz, dz. cyt., s. 114.

16 J. Kitowicz, dz. cyt., s. 465.

17 F. Boucher, dz. cyt., s. 282.

18 Tamże, s. 283.

19 Tamże, s. 285.

20 Tamże, s. 285.

21 N. W. Wraxall, *Wspomnienia z Polski*, przeł. H. Krahelska, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 482.

francuskie suknie – robi z tutejszego towarzystwa ciekawe widowisko, które obserwatorowi dostarcza dobrej rozrywki²².

Dobre uzupełnienie powyższych obserwacji stanowią spostrzeżenia Inflantczyka Fryderyka Schulza, bywałego w Europie kosmopolity i literata²³. Opisując życie mieszkańców Warszawy w okresie Sejmu Wielkiego, przytoczył opinię na temat mody kontuszowej popularną wówczas zwłaszcza wśród młodego pokolenia Polaków: „Wedle nowych pojęć o piękności i smaku wąsy równie są do odrzucenia jak golone głowy, bo oboje razem wzięte stanowią odrażającą mieszaninę mnicha i żołnierza”²⁴. Zauważył ponadto, że „szabla, która się dawniej jakby przyrosła do Polaka zdawała, wiele już teraz na wziętości straciła”²⁵. Choć według podróżnika złożenie wizyty bez białej broni przy boku w dalszym ciągu mogło być w polskiej stolicy uznane za niestosowne, to w wielu domach, zwłaszcza tych, w których hołdowało się nowym modom, nie wypadło siadać do stołu z szablą i we fraku²⁶. Cudzoziemiec stwierdził, że w związku z wielką popularnością tego stroju albo całkowicie zrezygnowano z noszenia broni, albo też zamieniono tradycyjną, niejednokrotnie ozdobną szablę na prostą szpadę²⁷.

Przebywający w Rzeczypospolitej w 1778 roku Anglik William Coxe nie krył zdumienia tym, jak wielu Polaków zrezygnowało z tradycyjnego ubioru po elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego mimo wcześniejszych planów wpisania w *pacta conventa* artykułu zobowiązującego króla do noszenia polskiego stroju²⁸. Zapiski podróżnika pozwalają jednak mniemać, że im dalej od stolicy, tym wpływ mody zachodnioeuropejskiej był słabszy. Według wspomnień cudzoziemca z uczyty u hrabiego Tyzenhauza w Grodnie „wszyscy – z wyjątkiem kilku zaledwie”²⁹ spośród osiemdziesięciu zaproszonych szlachciców pojawili się w strojach narodowych i z podgolonymi głowami. Na Kresach wschodnich wciąż popularne było też noszenie przy boku broni białej. Według relacji Anglika fakt, iż Coxe i jego towarzysze nie czynią tego mimo szlacheckiego pochodzenia, wzbudził szczere zdziwienie mieszkańca Mińska, który miał wówczas udzielić przybyszom następującej porady:

²² E. von der Recke, *Na polskim dworze królewskim*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 2, s. 253.

²³ O biografii F. Schulza: W. Zawadzki, *Wstęp*, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 33-38.

²⁴ F. Schulz, *Podróż Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793*, przeł. J.I. Kraszewski, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 2, s. 588.

²⁵ Tamże, s. 588.

²⁶ Tamże, s. 588.

²⁷ Tamże, s. 588.

²⁸ W. Coxe, *Podróż po Polsce*, przeł. E. Suchodolska, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 655.

²⁹ Tamże, s. 691.

W Polsce [...] każdy pan nosi ze sobą szablę jako oznakę szlachectwa i nigdy się publicznie bez niej nie pokazuje; radzę więc i panom stosować się do tego zwyczaju, dopóki przebywacie w tym kraju, jeśli chcecie, aby was uważano za dżentelmenów³⁰.

Wobec ekspansji nowej mody pozostanie przy tradycyjnym polskim stroju zyskało wymiar manifestacji światopoglądowej i patriotycznej. Nawet Jędrzej Kitowicz, wyjątkowo surowy dla szlacheckich przywar, z wyraźną dezaprobatą odniósł się do zachodnioeuropejskiej mody:

Napisawszy tę różnicę sukni z okolicznościami do niej się ściągającymi, wiem niemiecką czyli francuską suknię u krawca na grzędzie, niech sobie wisi albo niech ją krawiec przerabia coraz na inną modę. Ja biorę w rękę kontusz jako rodowity strój polski i tym będę bawił Czytelnika mego³¹.

Jest to ślad wielokrotnie opisywanego przez badaczy epoki tzw. konfliktu kontusza z zachodnioeuropejskim frakiem. Wynikał on z dystansu sarmackiej braci wobec opartej na wzorcach francuskich kultury dworskiej, salonowej i miejskiej, kojarzonej z libertynizmem, brakiem autentyczności, odrzuceniem tradycyjnych wartości obyczajowych, etycznych i religijnych oraz dążnością do dominacji, a więc pozostającej w sprzeczności ze staropolskim etosem szlacheckim³². Tłumaczy to w zupełności niechlubną literacką karierę postaci fircyków i kawalerów oraz żon modnych, bezmyślnie hołdujących zagranicznym wzorcom zachowań, ośmieszanych w licznych satyrach i komediach³³.

Cudzoziemcy nie wspominali raczej o istnieniu szczególnych napięć i wrogości między zwolennikami fraka i kontusza. Wyjątek stanowi zapisek Szweda Larsa von Engeströma, który zaobserwował w Warszawie oznaki wyraźnej dyskryminacji wobec szlachty noszącej tradycyjny ubiór: „Gdy ze wsi przybył obywatel w stroju narodowym i znalazł się w towarzystwie, drudzy go sobie pokazywali zowiąc «ten Polak»”³⁴. Przybysze zauważyli za to tendencję do mieszania elementów garderoby należących do dwóch różnych stylów ubierania się. Dość szeroko opisał to zjawisko Schulz:

³⁰ Tamże, s. 696.

³¹ J. Kitowicz, dz. cyt., s. 466.

³² T. Kostkiewiczowa, *Oświeceni Polscy wobec Europy*, [w:] tejsze, *Oświecenie – próg...*, s. 31. Cenne jest też spostrzeżenie badaczki, iż u podłoża konfliktu nie leżała przypisywana szlachcie sarmackiej ksenofobia, gdyż dystansowi wobec zachodnioeuropejskiego wzorca kultury dworskiej, miejskiej i salonowej towarzyszyła otwartość na pozytywne idee i wartości pochodzące spoza granic Rzeczypospolitej (tamże, s. 31).

³³ Istniała również spora grupa utworów, w których krytykowano zwolenników tradycyjnego polskiego stroju. Wartościowanie i rozkład akcentów różnił się w poszczególnych literackich i teatralnych ujęciach konfliktu między frakiem i kontuszem. O historii sporu i uwarunkowaniach tych różnic zob. W. Woźnowski, *Literacki spór o tradycje w czasach Stanisława Augusta (Z dziejów motywu wąsów, kontusza i fraka)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie”, 1971, z. 21, s. 22-47; tenże, *Pamflet obyczajowy w czasach Stanisława Augusta*, Wrocław 1973; Z. Raszewski, *Staroświeczyzna i postęp czasu. O teatrze polskim (1765-1865)*, Warszawa 1963.

³⁴ L. Engeström, *Pamiętniki*, przeł. J.I. Kraszewski, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 2, s. 123.

Sama różnorodność strojów tłum czyni malowniczym; strój polski, francuski i pomieszany, złożony z dwóch, ubiera ludność. [...] kto nie jest polskiego pochodzenia, nosi strój francuski, który tu niemieckim się zowie. [...] Mieszany strój składa się na polski i niemiecki, a jest bardzo osobliwy. Buty z czerwonego lub żółtego safianu do fraka, frak do polskiej czapki, rogatywka i harbajtel [woreczek zakładany na warkocz noszonej przez mężczyzn w XVII i XVIII w. peruki – objaśnienie podano za przypisem Wacława Zawadzkiego] i peruki z lokami się używają. Tak samo spotyka się czasem wygolone włosy aż do czuba oprócz wąsa, głowę nagą i okrągłą lub trójgraniastą kapeluszą; długą obszerną polską suknię zwierzchnią, a pod spodem trzewiki i pończochy³⁵.

W przytoczonym fragmencie Inflantczyk powstrzymał się od dosadnego wyrażenia swojego zdania na temat groteskowego synkretyzmu, ograniczając się jedynie do wartościującego, choć niezbyt dobitnego określenia „bardzo osobliwy”. W innym miejscu swoich zapisków surowo określił taki sposób ubierania się jako „dziwactwa, które tu [w Warszawie – D.P.] nikogo nie rażą, chociaż zdradzają brak smaku i najwyższe zaniedbanie”³⁶. Ten specyficzny trend nie uszedł również uwadze pochodzącego z Niemiec Johanna Ericha Biestera³⁷. Powstrzymał się on jednak całkowicie od wartościujących sądów, poprzestając na obiektywnym odnotowaniu zjawiska.

Po przybliżeniu diagnoz cudzoziemców na temat popularności polskiego ubioru narodowego konieczne jest omówienie wrażeń, opinii i przemyśleń, jakie budzi w podróżnikach jego wygląd. Kurlandzki baron Karl Heinrich von Heyking, pułkownik i dyplomata, sprzedawczyk popierający kolejno działalność barzan, Stanisława Augusta Poniatowskiego, interesy Szwecji, a w końcu nawet Katarzynę II i cara Pawła³⁸, opisując Ignacego Bohusza, generalnego sekretarza konfederacji barskiej, stwierdził uszczypliwie: „Polski strój, podgolona głowa i wąsy nie pozwalały mi rokować wielkich nadziei co do jego inteligencji”³⁹. Sarmacki ubiór był więc dla cudzoziemca oznaką ograniczenia umysłowego i prostactwa jego właściciela.

Zupełnie odmienne wydają się opinie Niemca Johanna Josepha Kauscha, w którego zapiskach dostrzec można wyraźną i nieklamana fascynację kontuszową modą:

[...] w zachowaniu Sarmaty przejawia się nie sztywna duma, ale prawdziwy majestat. Niemalże przyczynia się do tego polski strój; szyk elegancją tego stroju i jeszcze coś nieuchwytnego, co tkwi zarówno w charakterze, jak i w wyglądzie Polaka, pozwala objawić się tej godności w całej pełni⁴⁰.

³⁵ F. Schulz, dz. cyt., s. 427.

³⁶ Tamże, s. 588.

³⁷ J.E. Biester, *Kilka listów o Polsce*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 2, s. 216.

³⁸ W. Zawadzki, dz. cyt., s. 43.

³⁹ K.H. Heyking, *Wspomnienia z ostatnich lat Polski i Kurlandii*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 95.

⁴⁰ J.J. Kausch, *Wizerunek narodu polskiego*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 2, s. 294.

W podobnym, pełnym zachwytu tonie utrzymane zostały opinie podróżnika na temat poloneza. Polski strój przydawać miał tancerzom wdzięku i dostojęstwa:

Panuje przekonanie, że w tym tańcu wielką pomocą dla tancerza jest polski strój narodowy. I ja tak myślę. Jednak nawet Polak tańczący poloneza w niemieckim ubiorze posiada jakiś *avec*, którego nie mogą się od niego wyuczyć cudzoziemcy. O ileż taniec ten, w którym Polak potrafi przejawić tyle gracji i godności, góruje nad szalonym walcowaniem, rozpanoszonym w Niemczech [...]⁴¹.

Ze zdecydowanie większym dystansem i wyczuwalnym poczuciem obcości kulturowej pisała o szlacheckim ubiorze Angielka Elizabeth von Anspach, formułując sąd niezwykle wyważony: „Strój Polaków jest nieco dziwny, lecz gdybyśmy nie przejawiali upodobania do strojów krótkich, przyznać byśmy musieli, że jest on zarazem malowniczy i poważny”⁴². Natomiast Johann Erich Biester podzielał chyba zachwyt Kauscha modą kontuszową, choć nie powstrzymał się od drobnych uwag krytycznych na jej temat:

Szlachtę polską, zwłaszcza w kraju, posadza się o dumę. To prawda, że kiedy kroczą w swym długim narodowym stroju, sprawiają wrażenie niezwykle zarozumiałych. Strój ten przypomina krojem i kształtem rękawów strój turecki, ale obuwi Polaków jest tak wspaniałe, że nie można nawet porównać go z tureckim. Ma się wrażenie, iż ubiór turecki jest przystosowany do potrzeb unikającego świeżego powietrza, leniuchującego czleka, który tylko czolga się od sofy do sofy w swych komnatach, polski natomiast jest wymarzony dla dzielnych mężów, umożliwia bowiem swobodne poruszanie się pieszo i konno⁴³.

Niemcowi orientalizujące cechy polskiego stroju przywiodły na myśl ubiór turecki, z kolei Francuz Jacques-Henri Bernardin de Saint-Pierre, dostrzegł podobieństwo między wyglądem Polaków i przedstawicieli innej wschodniej nacji – ludności tatarskiej:

Polacy są wysocy i silni. Niewiele znam bardziej urodziwych narodów [...]. Strój Polaków składa się z sukiennej szaty o rozciętych rękawach i z jedwabnego pod nią kaftana, ściągniętego pasem, z którego zwisa długa szabla. Noszą stale buty z cholewami, dosiadają konia bez wdzięku, jak Tatarzy, i zamiast ostróg używają bata. Wszyscy noszą wąsy i golą głowy, których nakryciem jest czapka obramowana lekkim futerkiem⁴⁴.

Z powyższymi sądami współbrzmi opinia pochodzącego z Niemiec filozofa Johanna Gottlieba Fichtego, który, opisując wygląd polskiego wojska, odnotował:

⁴¹ Tamże, s. 318.

⁴² E. von Anspach, *Wrażenia z Polski*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 2, s. 791.

⁴³ J.E. Biester, dz. cyt., s. 201-202.

⁴⁴ J.H. Bernardin de Saint-Pierre, *Podróż po Polsce*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 202-203.

Byli to po większej części dorodni, rośli mężczyźni o czarnych oczach. Rysy ich mają w sobie coś orientalnego [...]. Pochodzą oni zapewne z północnej Azji⁴⁵.

Z kolei William Coxe, powołując się na poglądy niemieckiego historyka Johanna Jacoba Mascova (1689-1671), podobnie jak Saint-Pierre dostrzegł analogie między Tatarami a Polakami:

Rysy twarzy, zwyczaje, ubiory, postać i ogólny wygląd Polaków przypominają raczej Azjatów niż Europejczyków, i nie ulega wątpliwości, że pochodzą oni od tatarskich przodków. Jeden z niemieckich historyków, doskonały znawca starożytnej historii narodów, zauważył, że sposób, w jaki Polacy gołą sobie głowy, jest może jedną z najbardziej starodawnych oznak ich pochodzenia. Jeszcze w początkach V wieku niektóre narody, objęte ogólnym mianem Scytów, miały zwyczaj takiego samego noszenia włosów⁴⁶.

W dalszym ciągu swojego wywodu podróżnik przypomniał fragment zapisków greckiego historyka Priskosa (zm. 472 r. n. e.), jednego z posłów wysłanych przez cesarza Teodozjusza II na dwór wodza Hunów, Attyli. Antyczny autor opisał scytyjskiego pana, który golił głowę w identyczny sposób jak szlachta sarmacka⁴⁷.

Warto wspomnieć, że zupełnie inaczej ujmuje kwestię pochodzenia narodu polskiego kawaler Louis de Jaucourt, autor hasła Polska w Wielkiej Encyklopedii Francuskiej. Jako bezsprzeczny fakt uznaje sarmackie pochodzenie mieszkańców Rzeczypospolitej⁴⁸. Stwierdza też, że „Polacy są mniej podobni do swych przodków Sarmatów niż Tatarzy do swoich”⁴⁹, wykluczając tym samym wspólną genezę obu nacji. Dla niniejszych rozważań rozbieżności między tymi teoriami są jednakże kwestią drugorzędą. Najistotniejsze wydaje się zaakcentowanie, że osiemnastowieczni Europejczycy kojarzyli Polaków z kulturą Wschodnią nie tylko z powodu wizualnych podobieństw w sposobie ubierania. Dopelnieniem dla tych asocjacji było żywe przeświadczenie o azjatyckich korzeniach mieszkańców Rzeczypospolitej, mające ówczasie status wiedzy naukowej.

Większość przedstawionych wyżej opinii dotyczących wyglądu Sarmatów nie wydaje się – przynajmniej na pierwszy rzut oka – tak krytyczna, jak można było się spodziewać,

⁴⁵ J. G. Fichte, *Podróż do Polski*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 2, s. 784.

⁴⁶ W. Coxe, dz. cyt., s. 648.

⁴⁷ Tamże, s. 648. Na ten sam przykład powołał się Larry Wolff w swej pracy poświęconej konstruowaniu wizerunku Europy Wschodniej w dyskursie zachodnioeuropejskim (zob. L. Wolff, *Inventing Eastern Europe: The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford 1994, s. 29-30).

⁴⁸ L. de Jaucourt, *Polska. Historia i rząd. Historia i prawo polityczne* [w:] *Encyklopedia albo Słownik rozumowany nauk, sztuk i rzemiosł, zebrany z najlepszych autorów, a szczególnie ze słowników Chambersa, d'Harris'a, de Dycyche'a i innych przez stowarzyszenie ludzi nauki, uporządkowany i wydany przez Pana Diderot, a jeśli chodzi o część matematyczną przez Pana d'Alembert z Paryskiej Akademii Nauk i Berlińskiej Akademii Królewskiej*, (wybór), przeł. i przypisami opatrzyła E. Rządowska, wstęp J. Kott, Wrocław 1952, s. 194.

⁴⁹ Tamże, s. 201.

mając w pamięci chociażby deprecjonujące, ferowane z pozycji wyższości opinie cudzoziemców na temat polskiego budownictwa dworkowego⁵⁰. Nawet jeśli podróżnicy zarzucali szlachcie Rzeczpospolitej brak dobrego smaku w zakresie ubioru bądź też razili ich przepych sarmackich szat, zwykle łagodzili swoją ocenę bardziej przychylną wypowiedzią, zdradzając wyraźną fascynację egzotyczną odmiennością mody kontuszowej. Warto wspomnieć, że jeszcze w XVII stuleciu naśladowano je w wielu krajach Europy⁵¹. Przykładowo, we Włoszech popularna była, zwłaszcza wśród chłopców, tzw. moda *polacchina* – źródła ikonograficzne świadczą, że ubierali się w ten sposób młodzi przedstawiciele znaczącego rodu Medyceuszy⁵². Co ciekawe, w ubiorach polskich wystąpiła także jedna z grup mężczyzn uczestniczących w pochodzie zorganizowanym z okazji objęcia tronu szwedzkiego przez Karola XI⁵³.

W XVIII wieku zainteresowanie polskim strojem, wykazującym wiele nawiązań do mody wschodniej, wpisywało się we właściwą europejskiemu Oświeceniowi szerszą tendencję do fascynacji Orientem⁵⁴. Mimo że u jej źródeł leżała między innymi postawa podejrzliwości wobec europocentrycznej wizji świata⁵⁵, obserwowane zjawiska opisywano i oceniano z perspektywy wyższości cywilizacyjnej i kulturowej Europejczyka, posługując się uproszczeniami i generalizacjami, deprecjonując dokonania narodów wschodnich oraz przyczyniając się do powstania na ich temat krzywdzących stereotypów⁵⁶. Praktyki te, określane mianem dyskursu orientalizującego, umożliwiały mieszkańcom Starego Kontynentu określenie własnej pozytywnej tożsamości w wyrazistej opozycji do skonstruowanej w tekstach kultury negatywnej wizji krajów pozaeuropejskich⁵⁷. Podobne tendencje dostrzec można zresztą w zachodnioeuropejskim piśmiennictwie poświęconym Europie Środkowo-Wschodniej⁵⁸.

W tym kontekście inaczej jawią się przywołane wyżej pozornie neutralne bądź w pewnym stopniu pochlebne opinie cudzoziemców na temat polskiego stroju. Dyskurs orientalizujący nie wyklucza fascynacji odmiennością obcej kultury, która mimo to nieuchronnie usytuowana będzie w opozycji do pozytywnie wartościowanego modelu

⁵⁰ Temu zagadnieniu poświęciłem osobny artykuł: zob. D. Piotrowiak, *Cudzoziemiec w spotkaniu z polskim dworem szlacheckim*, [w:] *Codziennosc i niecodziennosc oswieconych*, t. 2: *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*, pod red. B. Mazurkowa, Katowice 2013, s. 65-76.

⁵¹ M. Bartkiewicz, dz. cyt., s. 78.

⁵² Tamże, s. 80.

⁵³ Tamże, s. 80.

⁵⁴ Zob. J. Reychman, *Orientalizm*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 2011, s. 364.

⁵⁵ Tamże, s. 364.

⁵⁶ E.W. Said, *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, wstęp Z. Żygulski, Warszawa 1991, s. 30-31, *passim*.

⁵⁷ Por. tamże, s. 49.

⁵⁸ Rozwinięciem tej tezy jest przywołana już wyżej praca L. Wolffa.

kultury zachodnioeuropejskiej. Wolno więc sądzić, że już w samym porównaniu Sarmaty do Tatarów czy Turków kryje się element krytycznej, dystansującej oceny⁵⁹. Z tekstów podróżników wyłania się obraz szlachcica Polskiego jako Innego, w domyśle „gorszego”, mającego więcej wspólnego z nie do końca ucywilizowanym, barbarzyńskim Orientem „wynalezionym” przez Zachód, niż z postępową rzeczywistością Starego Kontynentu. Szczególnie wyraźnie widać to we fragmentach wspomnień Nathaniela Williama Wraxalla:

Jest w tym polskim ubiorze coś marsowego, surowego i charakterystycznego a jednak nie budzącego sprzeciwu. Stanowi on bowiem jakiś wyłom w nudnej i mdłej jednolitości, charakteryzującej wygląd zewnętrzny mieszkańców Europy, którzy w trakcie bieżącego stulecia niemal zupełnie zatracili narodowe odrębności strojów. Dziś już nie sposób odróżnić Portugalczyka od Rosjanina czy neapolitańczyka, tak dalece zatarto się w ich strojach wszystko to, co dawniej pozwalało odróżnić jedną narodowość od drugiej [...]. „Piast” czyli szlachcic ubrany zgodnie z tradycją, stanowi uderzający kontrast z ludźmi tego stanu w jakimkolwiek innym kraju Europy [...]. Calej postaci szlachcica dodają dzikości sumiaste wąsy, nasuwające myśl o jego sarmackim pochodzeniu⁶⁰.

40 | Anglik, choć wydaje się akceptować, a nawet aprobować oryginalność polskiej mody kontuszowej, jednocześnie przypisuje Sarmacie dzikość – jedną z kategorii kluczowych dla orientalizującego dyskursu, nagminnie wykorzystywaną w odniesieniu do mieszkańców krajów afrykańskich i azjatyckich, którym Europejczycy w procesie kolonizacji narzucili hegemonię polityczną oraz – co równie istotne w refleksji Edwarda Saïda – kulturową. To właśnie ten drugi aspekt dominacji, polegający na uniemożliwieniu upodrzednionemu podmiotowi swobodnego kształtowania własnego, odrębnego habitusu⁶¹ – uwidacznia się w tekście Wraxalla i innych cudzoziemców, zanim jeszcze doszło do realnej kolonizacji ziem Rzeczypospolitej. Jak wobec tego należałoby tłumaczyć widoczną w relacji Anglika afirmację odmienności polskiego ubioru? Nawet mając świadomość istnienia w Oświeceniu nurtu krytycznego wobec uniwersalistycznych poglądów i unifikacyjnych tendencji, zaś waloryzującego pozytywnie odrębność i swoistość grup narodowych⁶², można odpowiedzieć na to pytanie, wykorzystując kategorię mimikry zaproponowaną przez Homiego Bhabhę. Zdaniem badacza naśladowanie przez kolonizowanego praktyk

⁵⁹ Por. J. Tazbir, dz. cyt., s. 169-171; L. Wolff, dz. cyt., s. 30.

⁶⁰ N.W. Wraxall, dz. cyt. s. 482.

⁶¹ O wątku zależności kulturowej w refleksji Saïda zob. J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, Kraków 2011, s. 434-435. Pojęcie habitusu wywodzi się z socjologii Pierre'a Bourdieu, i oznacza „system trwałych dyspozycji, zróżnicowanych struktur, dostosowanych do funkcjonowania w charakterze struktur różnicujących, to znaczy zasad generowania i kształtowania struktur dotyczących praktyk i zachowań” (P. Bourdieu, *Szkieł teorii praktyki*, przeł. W. Kroker, Kęty 2007, s. 192-193).

⁶² Pewne wątki krytyczne wobec filozoficznych koncepcji o charakterze uniwersalistycznym są obecne w myśli Jana Jakuba Rousseau. To, co swoiste w języku oraz kulturze ludzkich społeczności, funkcjonujących w różnych czasach i obszarach geograficznych, interesowało również Johanna Gottfrieda Herdera (zob. T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 27-29).

kulturowych kolonizującego skutkuje zatarciem się granicy między oboma podmiotami, co w konsekwencji prowadzi do zakwestionowania hegemonii kolonizatora⁶³. Polak w stroju cudzoziemca, rezygnujący z idiomatyczności własnej kultury, aby przestać być „Innym” w oczach mieszkańca Europy Zachodniej, destabilizowałby spójną, uporządkowaną, opartą na binarnych opozycjach wizję rzeczywistości, kreowaną w dyskursie orientalizującym.

Lektura zapisków Wraxalla o wyglądzie Polek prowadzi do dalszych interesujących wniosków⁶⁴:

Świat nie zna kobiet równie zniewalających, gładkich i czarujących. Nie mają one nic z wstydlivosti i chłodu Angielek, nic z rezerwy i wyższości Austriaczek. Swobodne, pełne wdzięku i chęci podobać się, są nieskończenie ujmujące. Jeśli zaś chodzi o urodę, to śmiało mogą walczyć o palmę pierwszeństwa z każdym krajem europejskim; wdzięki ich są przy tym stokrotnie pomnożone umiejętnie stosowaną kokieteryą. Nie mam tu zamiaru bronić ich płochości ani ganić libertynizmu – niedoskonałości te bowiem czy wady są raczej wynikiem warunków niż wrodzonej deprawacji czy wyuzdania⁶⁵.

Anglik w bardzo zawołowany sposób pisał po prostu o rozwiązłości polskich kobiet, a sensualność i erotyczne rozpasanie, stojące w opozycji wobec zachodnioeuropejskiego opanowania i racjonalizmu, to cechy przypisywane narodom wschodnim w dyskursie kolonizującym⁶⁶. Kolejny wyjątek z tekstu podróżnika dotyczący wyglądu Polek pozwala mniemać o zasadności takich wniosków. Sarmackie kobiety wyraźnie budzą w cudzoziemcu skojarzenia ze wschodnią egzotyką:

⁶³ Por. H. Bhabha, *Of Mimicry and Man. The Ambivalence of Colonial Discourse*, [w:] tegoż, *The Location of Culture*, London-New York 1994, s. 85-86.

⁶⁴ Kwestii kobiecego ubioru poświęca się w niniejszej pracy zdecydowanie mniej miejsca. Jest to uzasadnione tym, że cudzoziemcy w swych zapiskach koncentrowali się z reguły na męskiej odmianie polskiego stroju. Zwracano ponadto uwagę, że kobiety chętniej niż mężczyźni przyjęły modę zachodnioeuropejską. Francuz Hubert Vautrin zanotował: „Kobiet w stroju cudzoziemskim jest znacznie więcej niż mężczyzn [...]” (H. Vautrin, *Obserwator w Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 778). Posiadał on jednak wiedzę na temat tradycyjnego stroju Sarmatek, gdyż wymienił jego poszczególne elementy: „spódnica, stanik i suknia zwierzchnia przypominająca sutannę, zapięta na piersiach, a otwarta od talii. Głowę i uszy okrywa podłużny biały czepek ściągnięty szeroką czarną wstążką. Piersi nigdy nie bywają odsłonięte, za to kobiety, które ubierają się po francusku, posuwają swobodę w tym względzie nieco zbyt daleko” (tamże, s. 778). Także William Coxe poświęcił w swej relacji krótką wzmiankę sarmackiej modzie żeńskiej. Zaobserwował, iż polskie „damy ubierają się w długie, obszyte futrem suknie lub proste kontusiki” (W. Coxe, dz. cyt., s. 648). Szerzej przedstawił tę kwestię Johann Bernoulli: „Polki ubierają się gustownie i nie zawsze z francuska, zwłaszcza w domu; kiedy nie składają oficjalnych wizyt, noszą obcisły, zręcznie przykrojony kaftan z sukna lub pól sukna, podobny do angielskiego stroju do konnej jazdy [...]. Suknia, którą noszą pod spodem, jest też podobna raczej do amazonki. Odmienność zapewniają sobie dzięki różnorodnym przybraniom głowy i innym drobnym ozdobom” (J. Bernoulli, dz. cyt., s. 424).

⁶⁵ N.W. Wraxall, dz. cyt., s. 541.

⁶⁶ E.W. Said, dz. cyt., s. 73-74, 250.

Jest w ich ubiorze coś azjatyckiego, co przypomina raczej Grecję lub Turcję niż modę francuską czy niemiecką. W kraju, który graniczy z Mołdawią i Ukrainą, takie odejście, a raczej niezależność od mody paryskiej nie dziwi i dziwić nie powinna⁶⁷.

„Kraj graniczący z Mołdawią i Ukrainą” to dla Anglika obszar peryferyjny, któremu kulturowo bliżej do Orientu niż do Europy Zachodniej. Przekonuje o tym również kreślony z wyraźnym upodobaniem opis wyglądu księżnej Sanguszkowej:

Jej fryzura nie przypomina żadnej z tych, jakie oglądałem w innych częściach Europy – nie pudruje bowiem włosów ani ich nie fryzuje, lecz przeciwnie, szcieszkuje je z czoła, ujmując końce w muślinową siatkę. Powyżej dwóch loków spływających po lewej stronie twarzy miała upięty z niedbałą elegancją okalający głowę turban, również muślinowy. Jej suknia barwy blad różowej, suto przystrojona haftami, sięga stóp, nie przykrywając ich jednak. Powyżej stanu przewiązana jest jedwabną szarfą, około dziesięciu cali szeroką – na modłę stosowaną w Grecji czasów Homera i do dziś praktykowaną na Wołoszczyźnie. Szeroka koronka dreźnieńska otacza wycięcie piersi i ramion, częściowo odkrytych, częściowo zaś przesłoniętych turecką gazą, obliczoną raczej na ukazanie ich niż na ukrycie. Wokół całej postaci księżnej unosi się przepyszny zapach, potęgujący jeszcze jej naturalne wdzięki. Pokazała nam swe dwórki, które właśnie wracały z kąpeli – młode polskie dziewczyny, przypominające nimfy w luźno udrapowanych sukniach i z mokrymi włosami spadającymi na plecy⁶⁸.

42

Wraxall już na wstępie przytoczonego fragmentu odwołał się do opozycji Europy Zachodniej i Orientu, zaznaczając, że fryzura księżnej odbiega od standardów możliwych do zaobserwowania na Starym Kontynencie. Cudzoziemiec skoncentrował uwagę głównie na elementach ubioru Polki budzących skojarzenia z kulturą Wschodu, w obrębie której, jako część Imperium Osmańskiego, w XVIII wieku znajdowała się Grecja: turbanie, szarfy, koronki z tureckiej gazy. Fascynacja egzotykiem w deskrypcji Anglika połączona zostaje z uwypukleniem tego, co związane z seksualnością i zmysłowością. Opisując kobietę, wyszczególnił on wyłącznie te partie jej ciała, które mogły budzić erotyczne skojarzenia: biust i odsłonięte stopy. Jeśli widok tych ostatnich w dobie długich sukien uznawano za wyjątkowo kokieterijny, swobodnie ubrane dziewczęta wracające z kąpeli musiały budzić jeszcze silniejsze emocje. Wzmianka o „przepyszny zapachu”, niezależnie od tego czy istniał on w rzeczywistości, czy też stanowił wytwór rozbudzonej wyobraźni podróżnika, potęguje dodatkowo wrażenie niesamowitości. Tezę, że Sanguszkowa w świadomości Anglika przynależy do świata kultury Wschodu, potwierdza dodatkowo skwapliwie odnotowana wzmianka o podróżach księżnej do haremu baszy w Chocimiu, które odbywała wraz z matką jako dziecko⁶⁹.

⁶⁷ N.W. Wraxall, dz. cyt., s. 541.

⁶⁸ Tamże, s. 542.

⁶⁹ Tamże, s. 542.

Bardzo zbliżony obraz sarmackich kobiet wylania się z pism Schulza:

Ubranie głowy ma swą właściwość i odznacza się czymś pomiędzy sztywnością francuską a naturalnością angielską, co bardzo wdzięcznie zdaje się Wschód przypominać. [...] Szczególniej kunszt ubrania kobiet polskich odznacza się w półubiorze, negliżu. Naturalny wdzięk, który im jest właściwy, najlepiej się przy negliżu uwydatnia; delikatność i powiewność materii, które do stroju wybierają, czynią te postacie, po większej części wysmukłe i dorodne, jakby przezroczystymi i dają oku malowniczy nader widok wszystkich linii, które postawą udatną i ruchami zręcznymi uwydatnione [...] ciągle wzrok nęcą⁷⁰.

Zmysłowość i powab przypisywane Polkom przez cudzoziemców w *Obserwatorze w Polsce* Francuza Huberta Vautrina zostały zastąpione przez odmienny zestaw cech:

Rumieniec wstydu nie krasi nigdy ich policzków; otoczenie męskie wcześniej poucza je o wszystkim i pozwala bez ceremonii na słowa i gesty wyklęte w przyzwoitym towarzystwie. Przyzwyczajone do rozmów, których dobrze urodzona Francuzka nigdy nie słyszy, demonstrują wobec cudzoziemców nieprzystojną swobodę. Dają do zrozumienia, że pojęły dwuznacznik, bez ogródek mówią mężczyźnie, iż im się podoba. Sądzą, że są tylko uprzejme, a sprawiają wrażenie kobiet łatwych albo pochodzących z gminu⁷¹.

W dalszych partiach tekstu zarzuca się Polkom niezręczne ruchy, niedostatek uroku, gracji, wesołości oraz nieumiejętność tuszowania mankamentów urody, wyżej ceniąc w tych względach własne rodaczki⁷². Po nieprzychylnych sądach pada nieoczekiwany komentarz, służący zapewne spotęgowaniu satyrycznego efektu: „Aczkolwiek pozory świadczą przeciwko nim, należy przyznać, że kobiety polskie są w ogólności cnotliwe”⁷³.

Obserwator... Vautrina wykazuje wyraźne cechy pamfletu⁷⁴, co po części tłumaczy liczne generalizacje i przejawskrawienia. Nie zmienia to faktu, że utwór ten, wydany w Paryżu w 1807 roku, mógł przyczynić się do umocnienia negatywnych stereotypów o mieszkańcach Rzeczpospolitej.

Przegląd opinii cudzoziemców o wyglądzie Polek warto uzupełnić fragmentem z zapisków Biestera:

[...] przedstawicielki płci pięknej w Polsce, o czym zresztą wie dobrze każdy, kto choć tylko przelotnie je widział, odznaczają się niezwykłą urodą, imponującą postawą i wzrostem, ubierają się ze smakiem i mają czarujący sposób bycia, nie pozbawiony jednak godności⁷⁵.

⁷⁰ F. Schulz, dz. cyt., s. 586.

⁷¹ H. Vautrin, dz. cyt., s. 786.

⁷² Tamże, s. 786-787.

⁷³ Tamże, s. 787.

⁷⁴ W. Zawadzki, dz. cyt., s. 30.

⁷⁵ J.E. Biester, dz. cyt., s. 215.

W przeciwieństwie do Wraxalla i Schulza, Niemiec wykazał się większą powściągliwością, pomijając całkowicie kwestię zmysłowości i erotyzmu.

Zbliżając się do zakończenia rozważań, warto pokrótce wspomnieć o sprawie koltuna – schorzenia, które polegało na powstawaniu na głowie pęku włosów sklejonych lojem i wydzieliną produkowaną przez naskórek w wyniku wszawicy. W Oświeceniu przypadłość tę tak powszechnie kojarzono z ziemiami Rzeczypospolitej, że znalazło to odzwierciedlenie w łacińskiej nazwie choroby: *Plica polonica*. Choroba ta doczekała się obszernego hasła w *Wielkiej Encyklopedii Francuskiej*⁷⁶ i żywo interesowała podróżników przybywających na ziemię polskie – pisali o niej Bernardin de Saint-Pierre, Vautrin, Kausch oraz Francuzi Fortia de Piles i Boiseclin de Kerdu⁷⁷. Nie ma potrzeby omawiać w tym miejscu hipotez i opinii obcokrajowców na temat tej osobliwości. Z punktu widzenia niniejszych rozważań wystarczy jedynie przypomnieć trafną tezę Macieja Foryckiego, według którego koltun stał się elementem silnie zakorzenionego wśród cudzoziemców stereotypu zacofanej, brudnej Rzeczypospolitej oraz metaforą jej wadliwego ustroju politycznego⁷⁸.

44

Podsumowując wszystkie poczynione powyżej spostrzeżenia, warto ponownie podkreślić przede wszystkim ambiwalencję ocen, jakie formułowali cudzoziemcy na temat wyglądu Sarmatów. Z jednej strony polska moda z wyraźnymi wpływami wschodnimi silnie ich fascynowała swoim przepychem oraz odmiennością od zachodnioeuropejskich wzorców. Jednocześnie podobieństwo Sarmatów do mieszkańców Orientu budziło w świadomości podróżnika wywodzącego się z Europy Zachodniej określone konotacje – sugerowała niższość kulturową i cywilizacyjną, a nawet, posługując się określeniem Wraxalla, „dzikość”, dodatkowo kojarzoną ze zmysłowością i wyuzdaniem. Jeśli weźmie się pod uwagę te czynniki, łatwiej jest zrozumieć wzrastającą w XVIII stuleciu popularność mody zachodnioeuropejskiej na ziemiach Rzeczypospolitej. Jej przyjęcie dawało szansę na odcięcie się od deprecjonujących stereotypów, choć, niestety, za wysoką cenę zaprzepaszczenia własnej odrębności kulturowej. Gest rezygnacji z kontusza wolno chyba odczytywać jako symptom konstytuowania się niejednorodnej, hybrydycznej polskiej tożsamości zbiorowej: stanu zawieszenia pomiędzy dwiema kulturami – dominującą i podporządkowaną, bez możliwości pełnej identyfikacji z żadną z nich. Gest rezygnacji

⁷⁶ Zob. *Plica Polonica. Koltun polski*, [w:] *Encyklopedia albo Słownik...*, s. 180-188.

⁷⁷ Zob. J.H. Bernardin de Saint-Pierre, dz. cyt., s. 203; W. Coxe, dz. cyt., s. 701-703; H. Vautrin, dz. cyt., s. 820-821; J.J. Kausch, dz. cyt., 339-341; F. de Piles, B. de Kerdu, *Podróż dwóch Francuzów*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 2, s. 726- 727.

⁷⁸ Por. M. Forycki, „*Plica polonica*” – *metafora anarchii polskiej*, [w:] tegoż, *Anarchia polska w myśli Oświecenia. Francuski obraz Rzeczypospolitej szlacheckiej u progu czasów stanisławowskich*, Poznań 2004, s. 52-60; L. Wolff, dz. cyt., s. 30-31.

z kontusza jawiłby się więc jako prekursorski przejaw kompleksu polskości, który tak silnie objawi się w dwudziestowiecznej literaturze rodzimej, traktującej o poszukiwaniu tożsamości narodowej, potrzebie samookreślenia oraz stawiającej pytania o miejsce Polaków wśród narodów Europy. Groteskowy wizerunek Polaka noszącego jednocześnie elementy stroju rodzimego i zagranicznego, wylaniający się z zapisków Schulza, zyskuje w świetle tej diagnozy wymiar konkretyzacji dramatycznego rozdarcia między Europą Zachodnią i Wschodnią. Przy czym – co znamienne – ten sztucznie wykreowany, synkretyczny ubiór spotyka się z większym jeszcze niż rodzimy kontusz lekceważeniem Inflantczyka – kosmopolity, bywalca najważniejszych europejskich centrów kulturalnych.

SUMMARY

The appearance of Poles as a curiosity in the writings of the foreigners visiting Poland during the 18th century

The main goal of this article is to elaborate how the foreigners who visited Poland during the 18th century described the appearance of Poles. A post-colonial analysis of their diaries and journey reports shows that although they seem to admire traditional Sarmatian attire, its similarity to oriental clothing carries pretty negative connotations. People raised in Western European culture perceive Poles in a very similar way as they perceive inhabitants of the Orient: as a wild, uncivilised nation. In addition, Polish women are described as voluptuous and libidinous. The resignation from the traditional Old Polish attire can be interpreted as a way to avoid these negative stereotypes. It can be also treated as a symptom of constituting a modern hybrid collective identity of Polish people, torn between native culture and Western culture, without a possibility of full identification with any of them.

KEYWORDS

Sarmatism, postcolonial studies, appearance, foreigner, Western Europe, Eastern Europe

BIBLIOGRAPHY

Anspach E. von, *Wrażenia z Polski*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963, s. 787-791.

Bartkiewicz M., *Polski ubiór do 1864 roku*, Wrocław 1979.

Bernoulli J., *Podróż po Polsce*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 227-476.

46

Bhabha H., *Of Mimicry and Man. The Ambivalence of Colonial Discourse*, [w:] tegoż, *The Location of Culture*, London-New York 1994, s. 85-92.

Biester J.E., *Kilka listów o Polsce*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963, s. 185-243.

Boucher F., *Historia mody: dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, wyd. uzup. przez Y. Deslandes, przeł. P. Wrzosek, Warszawa 2003.

Bourdieu P., *Szkieł teorii praktyki*, tłum. W. Kroker, Kęty 2007.

Coxe W., *Podróż po Polsce*, przeł. E. Suchodolska, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 559-703.

Engeström L., *Pamiętniki*, przeł. J.I. Kraszewski, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963, s. 105-183.

Fichte J.G., *Podróż do Polski*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963, s. 783-786.

Forycki M., *Anarchia polska w myśli Oświecenia. Francuski obraz Rzeczypospolitej szlacheckiej u progu czasów stanisławowskich*, Poznań 2004.

Gloger Z., *Buty*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1958, s. 218-219.

Gołębiowski Ł., *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych, sposobem dykcjonarza ułożone i opisane*, Warszawa 1830.

Heyking K.H., *Wspomnienia z ostatnich lat Polski i Kurlandii*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 47-198.

Kausch J.J., *Wiżerunek narodu polskiego*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963s. 267-348.

Klimowicz M., *Oświecenie*, wyd. 8, Warszawa 2002.

Każmierczyk Z., *Słowiańska psychomachia Mickiewicza*, Gdańsk 2012.

Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wyd. 3 przejrz., oprac. R. Pollak, Wrocław 1970, BN I 88.

Kostkiewiczowa T., *Oświecenie – próg naszej współczesności*, Warszawa 1994.

Kostkiewiczowa T., *Polski wiek światła. Obszary swoistości*, Wrocław 2002.

Kowalski J., *Wielka encyklopedia staropolska*, Dębogóra 2012.

Kwaśniewicz W., *Dzieje szabli w Polsce*, Warszawa 1999.

Jaucourt L. de, *Polska, Historia i rząd. Historia i prawo polityczne*, [w:] *Encyklopedia albo Słownik rozumowany nauk, sztuk i rzemiosł, zebrany z najlepszych autorów, a szczególnie ze słowników Chambersa, d'Harrisa, de Dycze'a i innych przez stowarzyszenie ludzi nauki, uporządkowany i wydany przez Pana Diderot, a jeśli chodzi o część matematyczną przez Pana d'Alembert z Paryskiej Akademii Nauk i Berlińskiej Akademii Królewskiej, (wybór)*, przeł. i przypisami opatrzyła E. Rzadkowska, wstęp J. Kott, Wrocław 1952, BN II 73, s. 193-215.

Modrzyńska-Nawotka M., *O modach i strojach*, Wrocław 2002.

Parkitny M., *Oświecenie sarmackie – próg nowoczesności w Polsce?*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo, wiedza o języku, wiedza o kulturze, edukacja. Zjazd Polonistów, Kraków, 22-25 września 2004*, red. M. Czermińska i in., t. 2, Kraków 2005, s. 514-541.

Piles F. de, Kerdu B. de, *Podróż dwóch Francuzów*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963, s. 675-728.

Piotrowiak D., *Cudzoziemiec w spotkaniu z polskim dworem szlacheckim*, [w:] *Codziennosc i niecodziennosc oświeconych, t. 2: W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*, pod red. B. Mazurek, Katowice 2013, s. 65-76.

Plica Polonica. Koltun polski, [w:] *Encyklopedia albo Słownik rozumowany nauk, sztuk i rzemiosł, zebrany z najlepszych autorów, a szczególnie ze słowników Chambersa, d'Harrisa, de Dyche'a i innych przez stowarzyszenie ludzi nauki, uporządkowany i wydany przez Pana Diderot, a jeśli chodzi o część matematyczną przez Pana d'Alembert z Paryskiej Akademii Nauk i Berlińskiej Akademii Królewskiej, (wybór)*, przeł. i przypisami opatrzyła E. Rzadkowska, wstęp J. Kott, Wrocław 1952, BN II 73, s. 180-188.

Raszewski Z., *Staroświecczyzna i postęp czasu. O teatrze polskim (1765-1865)*, Warszawa 1963.

Recke E. von der , *Na polskim dworze królewskim*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963, s. 244-265.

Reychman J., *Orientalizm*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 4, Wrocław 2011, s. 364-368.

Said E.W. *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, wstęp Z. Żygulski, Warszawa 1991.

Saint-Pierre J.H. Bernardin de, *Podróż po Polsce*, przeł. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 200-212.

Schulz F., *Podróż Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793*, przeł. J. I. Kraszewski, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963, s. 281-673.

Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Warszawa 1978.

Turnau I., *Rozwój ubioru narodowego od około 1530 do 1795 roku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1986, nr 3, s. 413-423.

Turnau I., *Słownik ubiorów tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX wieku*, Warszawa 1999.

Turnau I., *Ubiór narodowy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991.

Vautrin H., *Obserwator w Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 705-829, s. 778.

Woźnowski W., *Literacki spór o tradycje w czasach Stanisława Augusta (Z dziejów motywu wąsów, kontusza i fraka)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie”, 1971, z. 21, s. 27-47.

Woźnowski W., *Pamflet obyczajowy w czasach Stanisława Augusta*, Wrocław 1973.

Wolff L., *Inventing Eastern Europe: The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford, 1994.

Wraxall N.W., *Wspomnienia z Polski*, przeł. H. Kraheńska, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 477-557.

Żygulski Z., *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982.

